ROLNIK

Bezpłatny dodatek do „Drwęcy".



Rok IX. **Nowemiasto, dnia 16 maja 1935.** **Nr. 19**

Zwalczajmy chwasty w zbożach!

Ujemną cechą naszych pól to ich bijące w oczy zachwaszczenie. Jakże często spotykamy całe łany czy to mniejsze poletka poprostu białe od rumianków i czerwone od maków.

Rolnik na taki widok staje bezradny i załamuje ręce, wręcz nie widząc sposobu zwalczenia tej rujnującej zbiory plagi.

Nim przystąpimy do omówienia sposobu, w jaki należy niszczyć chwasty, poświęcimy nieco miejsca wielce ujemnej roli, jaką te chwasty w uprawie zboża odgrywają.

Przedewszystkiem wyjaławiają one glebę czyli w wysokim stopniu kradną pokarm szlachetnej roślinie, później ją głuszą, wreszcie zanieczyszczają, ziarno w czasie młócki.

Pozatem chwasty, jak np. lebioda, są rozsadnikiem wielu polnych szkodników.

Do najbardziej uporczywych chwastów zaliczamy; rumianek, bławatek, mak polny, mietlicę, wykę, czorstką i czteronasienną, niesnówkę pospolitą, ognichę, szelaźnik, gorczycę i kąkol.

Pozatem nasiona kąkolu są trujące, a ponieważ zazwyczaj dostają się do pośladu, mogą wywołać różne choroby u bydła oraz drobiu.

Srodków do zwalczania chwastów jest kilka, z których najracjonalniejsze pokrótce omówimy.

Pierwszym i że tak powiemy, podstawowym będzie uregulowanie wilgotności przez drenowanie lub przynajmniej osuszanie gruntu przy pomocy rowów.

Drugim sposobem będzie unikać świadomego wysiewania nasion chwastów, czego dokonuje się, niestety, bardzo często. Jeżeli ktoś sieje niedoczyszczonem ziarnem, nie zwraca uwagi na wszelkiego rodzaju plewy — zgoniny, spasa je bydłem bez uprzedniego zaparzenia lub wreszcie, jeżeli ktoś poślednie zboże spasa bez śrutowania — ten świadomie zasiewa nasiona chwastów. Na czystość zboża, przeznaczonego do siewu, trzeba zwracać baczną uwagę.

O ile w swoim czasie nie zapobiegliśmy pojawieniu się chwastów, to w dalszej walce zasadniczym sposobem będzie bronowanie. Pierwsza włoka na wiosnę pobudzi chwasty do rozwoju i przy zasiewach jarych pod działaniem brony będą młode chwasty zniszczone. Bronowanie pszenicy i koniczyny wczesną wiosną w bardzo dużym stopniu przyczynia się do tępienia chwastów. Tak samo bronowanie jarzyn, które dotychczas jest bardzo mało stosowane, niszczy chwasty znakomicie. Bronowanie jarzyn powinno się odbywać w 3—4 tygodnie po ich zasianiu. Należy jednak unikać bronowania jarzyn na ziemiach lekkich, ponieważ brona, wchodząc głęboko w ziemię, niszczy zasiewy.

Skutecznym sposobem w walce z chwastami jest t. zw. oglawianie czyli ścinanie łbów chwastom, przez co zapobiega się ich dojrzeniu. Stosowanie azotniaku i kainitu w walce z ognichą daje rezultaty dodatnie, a najwłaściwszą porą stosowania ich jest wówczas, kiedy ognicha ma najwyżej 4 listki.

Zasiewanie roślin szybko i gęsto rosnących, jakiemi są: tatarka, gorczyca, szporak, mieszanki zbóż itp. jest również potężnym środkiem w walce z chwastami.

Przytoczone wyżej sposoby tępienia chwastów będą wówczas skuteczne, o ile będą systematycznie stosowane.

Różne szkodniki wiosenne na polu.

Wkrótce po zasiewach wiosennych, kiedy zboża zaczynają się zielenić, rozpoczynają również swoją robotę różni nieprzyjaciele pracy rolniczej. W jarych zbożach, gdy już wzeszły, widać niekiedy żółte źdźbła i listki, które więdną i schną na większych lub mniejszych kawałkach pola. Łatwo się przekonać, że te listki i piórka wschodzących roślin wyciągnąć można z ziemi bez oporu, są one podgryzione tuż pod ziemią. Jest to sprawka różnych szkodników. Z tych dwa pojawiają się wcześniej, zaraz z wiosną, t. j. gąsienice żuka łokasia i tak zwany drucik albo drutowiec. Jeśli ziemię odgrzebać wokół takich pożółkłych ździebełek jęczmienia lub owsa, to można znaleźć cienkie na 2 do 3 cm. długie gąsienice, ciemno-rdzawego koloru, gładkie, połyskające, sztywne i twarde, podobne do kawałków gładkiego, zardzewiałego drutu; skąd nazwa drutowiec, druciec albo drucik.

Gąsienice te pojawiają się najczęściej w ziemiach lekkich, pulchnych i żyją tuż pod powierz-

chnią ziemi, niewiele głębiej niż na palec, rozłażą się i gryzą wszystko, co na drodze spotykają. Szczególnie cierpią od nich żyto i zasiewy jare, także i buraki młode. Z tych drutowców wylęgają się po kilku latach tak zwane kowale czyli sprężyki — czarne, podłużne żuki, które mają tę właściwość, że, jak je się położy na grzbiet, to podrzucają się wysoko. Parzą się one na wiosnę i składają do ziemi jajka, z których potem wylęgają się drutowce.

Ponieważ lubią one najwięcej rozłazić się w roli pulchnej, więc, gdy się tylko pokażą, zwałkować pole mocno pierścieniowym wałkiem albo udeptać szeroką ścieżkę w polu naokoło tego miejsca, na którem grasują, to się ich rozłażenie powstrzyma, a tymczasem zboże pozostałe rozrośnie się, wzmocni i rozkrzewi.

Doskonałym środkiem jest wyłapywanie tych drutowców w przynętę: po udeptaniu ścieżki naokoło tych miejsc, gdzie te szkodniki plądrują, poukładać w polu wieczorem krajane ziemniaki i ręką je wtłoczyć, tak jednak, żeby je widać było na wierzchu i to dosyć gęsto, co pół kroku. Drutowce do nich się ściągają, a na drugi dzień można ziemniaki zebrać i zniszczyć szkodniki (wrzuciwszy je do gorącej wody). Ziemniaki po zabiciu drutowców mogą być jeszcze kilkakrotnie znowu kładzione na polu.

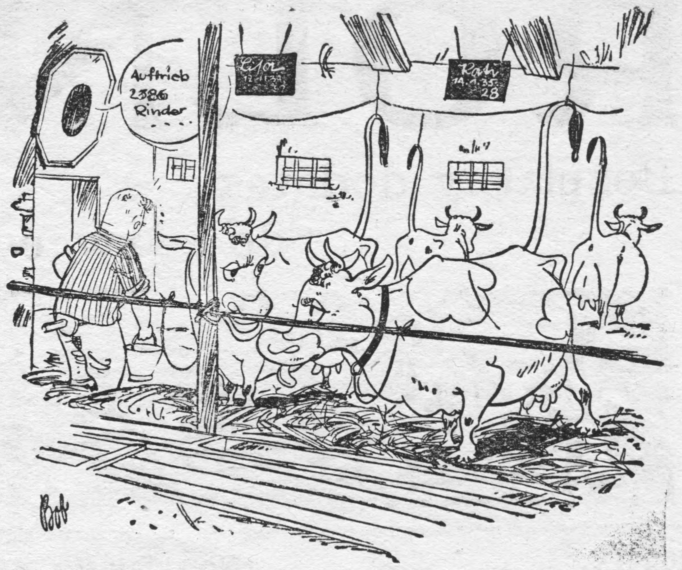
Inny szkodnik dokuczliwy jest gąsienica łokasia, żuka zbożowego, siedzi ona latem po miedzach, pod kamieniami itp. Gąsienice te są szare, z bokami jaśniejszemi, a głową czarną, 2 do 2 i pół cm długie, brodawkami i włosami pokryte. W nocy wyłażą one na powierzchnię pola i gryzą młode zboże tuż nad ziemią, tak, że listki żółkną i obsychają. Na te gąsienice, gdzie się rozmnożą, jest jedna tylko rada dobra: tępić je kurami i ptactwem domowem podczas orki jesiennej i wiosennej, a także ochraniać wszelkie pożyteczne ptaszki, które się owadami żywią. Wałkowanie w nocy ciężkim, żelaznym wałkiem pierścieniowym powstrzymuje także na pewien czas rozłażenie się tych szkodników. Kury, skoro się raz nauczą jeść robactwo polne, tak potem w tem smakują, że pilnie wyszukują w polach i niszczą te szkodniki.

Przypomnienie o tępieniu ostu.

Przypominamy wszystkim właścicielom, użytkowcom i zarządcom gruntów o obowiązku bezwzględnego tępienia ostu na swym gruncie, mianowicie: ostu polnego (Cirsium arvens), ostu lancetowego (Cirsium laceolotum), ostu łąkowego (Cirsium rivulare), ostu zwisłego (Carduus autans), ostu kędzierżawego (Curduus Crispus) i ostu nastroszonego (Carduus ascanthoides).

Roślinę tę należy z korzeniami wyrwać lub w inny sposób niszczyć, tak, ażeby ją całkowicie ze swego gruntu usunąć, a przynajmniej nie dopuszczać do zakwitania.

Niewypełnienie obowiązku niszczenia ostu pomimo przypomnienia stanowić będzie naruszenie rozporządzenia Ministra rolnictwa z dnia 27. III. 1931 r. o tępieniu ostu (Dz. U. R. P. Nr. 41, poz. 363), a które na podstawie art. 13 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 19. XI. 1927 r. o zwalczaniu chorób roślin oraz o tępieniu chwastów i szkodników roślin (Dz. U. R. P. 108, poz. 922), karane będzie bezwzględnie aresztem do sześciu tygodni i grzywną od 10 do 3.000 zł.



W Ameryce przeprowadzono doświadczenia, że muzyka radjowa wpływa na wydajność mleka. — Kto ma zaufanie do tego środka i wierzy w jego skuteczność, niech też popróbuje z nim w swoich zagrodach.

Uprawa roślin leczniczych.

Podwyższenie stawki celnej od ziół, sprowadzanych stale z zagranicy, obowiązujące od 11 października 1933 r. i potrzeba uzyskania specjalnych zezwoleń na sprowadzanie wielu ziół takich, które można u nas z powodzeniem uprawiać, stwarza dla wielu rolników możność poprawienia swego bytu przez nową gałąź produkcji rolnej — hodowlę roślin leczniczych.

Dla rolnika jest to dziedzina pracy zupełnie nowa, wymagająca wielu praktycznych wiadomości, potrzeby bowiem uprawy tych roślin są inne, niż płodów ziemnych, dotychczas ogólnie uprawianych w naszem rolnictwie i ogrodnictwie.

Po zapoznaniu się zatem z odpowiednią literaturą z dziedziny uprawy ziół „(Hodowla ziół leczniczych" Mr. Jana Biegańskiego, wyd. V.) przystąpić można do produkcji roślin leczniczych, rentujących się daleko lepiej od naszych zbóż, buraków cukrowych itd.

Do roślin najpotrzebniejszych, masowo używanych w lecznictwie, a wskutek braku krajowego surowca stale wagonami sprowadzanych z zagranicy, należą: **rumianek pospolity, kozłek lekarski, lukrecja, ślaz i wiele innych.**

Zwracamy uwagę rolników na broszurę dr. J. Biegańskiego: „Rumianek, jego znaczenie w handlu i uprawa" oraz „Kozłek Lekarski".

W Warszawie wychodzi czasopismo „Polskie Zioła", poświęcone propagandzie zielarstwa.

RADY PRAKTYCZNE.

Piołun — dla osłabionego bydła i koni.

Garść piołunu ugotować w 3 kwartach piwa dobrego. Środek ten ma być wielce skuteczny dla osłabionego bydła i koni.

Na wytępienie gąsienic

po drzewach i krzakach agrestowych lub innych użyć następ. sposobu: 4 kg sadzy zmieszać w 3 węborkach wody i mieszaniną tą skrapiać wieczorem sikawką (w braku tej konewką od polewania kwiatów) — gałęzie i liście. Nazajutrz gąsienice nieżywe leżą na ziemi. Drzewom woda z sadzami nie szkodzi, owszem, dodaje im pokarmu, a liście wyglądają jeszcze piękniej.

Jeśli na krzach agrestu lub porzeczek położymy na noc wełniane płaty — to gąsienice się do materjału przyczepią. Trzeba tylko rychło rano nakrycie zdjąć. Chcąc powstrzymać gąsienice od warzywa i buraków trzeba je przesiewać konopiami.

DZIAŁ KOBIECY

Smardze.

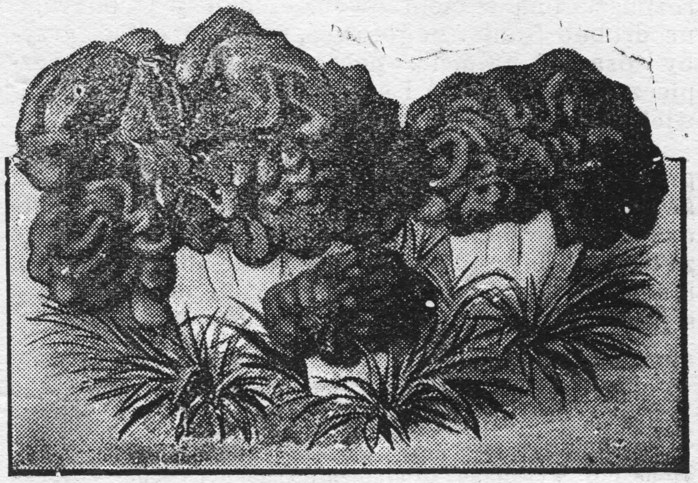
Pierwsze wiosenne grzyby jadalne, to smardze (lub smorze) i piestrzenice. Mimo, że cieszą się one powszechnem uznaniem, należy na to zwrócić uwagę, że grzyby te mogą w pewnych okolicznościach spowodować zatrucie.

Grzyby te nie są tak ogólnie znane, jak np. rydze, borowiki, liszki i kozaki. Rosną bowiem w niektórych okolicach naszego kraju bardzo obficie, w innych zaś pojawiają się rzadko i w małych ilościach.

Smardze i piestrzenice różnią się zasadniczo swym wyglądem zewnętrznym od innych grzybów wyższych, t. zw. „kapeluszowych" tem, że warstwa zarodnikowa nie jest u nich umieszczona w spodzie czapki (w rurkach, blaszkach lub igiełkach), lecz mieści się na powierzchni, dosyć dziwacznie powyginanej i pofałdowanej. Dlatego też łatwo je rozpoznać i odróżnić od innych grzybów.

U wszystkich smardzów i piestrzenic czapka jest zrośnięta z trzonem i tworzy z nim jedną całość, w środku pustą. Mięso tych grzybów jest wiotkie i delikatne, zwykle białe lub szarawe, jednak powierzchnia jego wewnętrzna jest zawsze biała. Ze wspólnych cech wymienić jeszcze należy zapach, tylko tym grzybom właściwy, odmienny od zapachu innych grzybów, lecz równie miły i łagodny.

Między sobą różnią się rozmaite odmiany smardzów i pietrzenic wzrostem, kształtem i rysunkiem zagłębień czapki oraz barwą, która waha się między różnemi odcieniami barwy brunatnej.



Wymieniamy tu gatunki najbardziej znane i najsmaczniejsze: Smardz jadalny (Morchella esculenta), smardz ostrokończasty, smardz wyniosły.

Smardze i piestrzenice znane są jako smaczne grzyby jadalne i nigdy nie zaliczano ich do grzybów trujących lub bodaj t. zw. „podejrzanych", a jednak zawierają one na powierzchni swej truciznę, a mianowicie kwas helwelowy, coprawda w niewielkiej ilości. — Jest to toksyna o dziwnych właściwościach, gdyż działa ona szkodliwie tylko na niektóre organizmy; naogół jest organizm ludzki zupełnie odporny na tę ilość helweliny, która znajduje się w tych grzybach. Są jednak ludzie, u których po spożyciu smardzów lub piestrzenic

---

Rolnicy domagają się odroczenia terminów płatności kredytu zastawowego.

Ze względu na to, że w maju i czerwcu rb. przypadają terminy płatności rat kredytu rejestrowego pod zastaw zboża, a ciężka sytuacja rolników nietylko nie uległa poprawie, lecz przeciwnie wskutek stałej zniżki cen płodów rolnych pogorszyła się znacznie, sfery rolnicze wysuwają postulat, ażeby banki, rozprowadzające ten kredyt, a specjalnie Bank Polski, przesunęły termin płatności rat na okres pożniwny.

Pługi z Grudziądza do Afryki.

Fabryka maszyn rolniczych „Unja" w Grudziądzu wysłała niedawno do Afryki 151 ton pługów, które załadowano na 10 wagonach i odstawiono do Gdyni.

Przed świętami „Unja" przystąpiła do wywozu jednego z dalszych ładunków, zawierających pługi, przeznaczone dla Rodezji, w Afryce południowej. Ogólna waga ładunku wynosi 100 ton. Ładunek ten, jak i następne skierowane zostały do Gdyni, a stamtąd okrętem polskim do afrykańskiego portu przeznaczenia.

W ciągu maja odejdzie do Rodezji jeszcze 158 ton pługów.

Następne partje odejdą 110 t. do Unji Afrykańskiej (w czerwcu), 55 t. do Tunisu (w lipcu) i 90 t. do Afryki zachodniej (w sierpniu).

Tak więc odtąd gleba afrykańska uprawiana będzie przy pomocy polskich pługów, wyrabianych w Grudziądzu.

Praca i płaca w okresie letnim.

Z dniem 1 kwietnia następuje dla rolnictwa na terenie Pomorza i Wielkopolski okres letni, to znaczy, że czas pracy i płacy ulega poważnym zmianom. Czas pracy rozpoczyna się o godz. 6 rano, kończy się wieczorem o godz. 6,45.

Przerwa obiadowa pozostaje bez zmian, wprowadza się jednak przerwy śniadaniowe i podwieczorkowe, które trwają każda po pół godziny. Śniadanie rozpoczyna się o godz. 8, a kończy się o 8 i pół; podwieczorek rozpoczyna się o godz. 4, a kończy się o 4 i pół.

Płace wszelkich kategoryj robotników dziennie płatnych (za wyjątkiem sezonowych) podzielone są na 2 okresy: zimowy i letni. Zimowy okres trwa od 1 października do 31 marca każdego roku, zaś letni w czasie od 1 kwietnia do 30 września. W okresie letnim obowiązują zarobki znacznie wyższe.

1.	Chałupnicy	0,85 zł.	1,45 zł.
2.	Zaciąg I kat.	0,35 zł.	0,50 zł.
3.	Zaciąg II kat.	0,40 zł.	0,70 zł.
4.	Zaciąg III kat.	0,50 zł.	0,90 zł.
5.	Zaciąg IV kat.	0,75 zł.	1,10 zł.

Zauważyć wypada, iż zarobki na Pomorzu są niższe wobec wyższego wynagrodz. w naturaljach.

występują charakterystyczne objawy zatrucia grzybami, choć w nie tak ostrej formie, jak po spożyciu grzybów trujących.

Zatruciu helweliną można jednak zapobiec w bardzo prosty sposób: ponieważ helwelina znajduje się na powierzchni tych grzybów, a jest łatwo rozpuszczalną w ciepłej wodzie, należy je pokrajane drobno 5 min. odgotować, wodę tę odlać, grzyby osączyć na sicie, poczem można je już bezpiecznie przyrządzić i spożyć bez obawy jakichkolwiek ujemnych skutków.

Powinno się (co zresztą dotyczy i innych grzybów) bardzo zważać, by grzyby były całkiem świeże, nie pogniecione i nienadpsute, gdyż smardze i piestrzenice mają mięso miękkie, które zwłaszcza po zgnieceniu go szybko ulega zepsuciu, a w tych warunkach kwas helwelinowy wytwarza się w większej ilości, niż u grzybów świeżych.

O piegach.

Największą plagą pory wiosennej i letniej są piegi wrodzone lub wywołane działaniem zmiennej pogody i słońca na wydelikaconą przez zimę cerę, podczas której bledną lub giną. (Z wiekiem ilość piegów się zmniejsza). Piegom podlegają najczęściej osoby wątłe, anemiczne, o delikatnej jasnej cerze oraz blondynki i o rudych włosach, rzadkiej o śniadej cerze i brunetki. Lekarze twierdzą, że przyczyną piegów jest zawartość pewnej ilości żelaza we krwi. Miejscem ulubionem piegów są zwłaszcza policzki, czoło i nos, niekiedy też piersi, ręce i plecy.

Piegi wytwarzają się przez działanie promieni słonecznych na naskórek. Należy więc unikać działania słońca na twarz przez noszenie w kolorze: czerwonym, różowym, żółtym lub niebieskim kapeluszy o szerokich rondach (lub takim kolorem podbitych) albo takich woalek, szalików, sukien, kołnierzyków czy parasolek.

Na zupełne usunięcie piegów niema radykalnych środków, można je tylko na jakiś czas wywabić lub wybielić. Gotowe, głośno reklamowane środki są albo za słabe, a więc bez żadnego wpływu albo za mocne, a wtedy mogą zniszczyć skórę bezpowrotnie. Piegi więc należy leczyć indywidualnie, inaczej skórę suchą, inaczej tłustą, a jeszcze inaczej skórę wrażliwą. W niektórych wypadkach wystarczy samo stosowanie mydła benzoesowego czy ogórkowego lub mycie twarzy w wodzie przegot. z boraksem (2 łyżeczki na 1 ltr. wody). Dobre rezultaty daje naświetlanie lampą kwarcową. Chcąc uchronić się przed piegami smarować twarz przed wyjściem cienką warstwą maści, której skład np. jest nast.: maści glicerynowej 10 gr., siarczanu chiny 1 gr., wody destylowanej 2 gr, przypudrować lekko pudrem ryżowym. Gdy piegi, obfitsze stosować środki złuszczające. Zaczynać od środków b. łagodnych, by poznać wrażliwość skóry i stopniowo przejść do coraz silniejszych. Z delikatniejszych dobrym jest rozczyn: boraksu 10 proc., 100 gr. wody kolońskiej, którym 2 razy dziennie przecierać twarz. Skuteczne są też okłady na noc z następ. płynu: w pół szklance wody różanej rozpuścić pół łyżeczki kwasu borowego. Dobry też jest krem: biały precypitat rtęci 1 gr., zasadowy azotan bismutu 1 gr., maść rozmiękczająca 50 gr, na noc lekko smarować, rano ostróżnie zmyć albo: sublimatu 1 gr., alkoholu 100 gr. Przy bardzo tłustej cerze można używać 1—5 proc. mydła salicyl. lub boraksowego. W wypadkach trudniejszych stosować maść o nast. składzie: 4—6 gr. rezorcyny, po 5 gr. mydła szarego i siarki, 6—8 gr. spirytusu lawendowego albo też rezorcyny 2 gr, sublimatu 1 gr, 100 gr. spirytusu 75 proc. (pendzlować 1—2 krotnie.

Gdyby środki spowodowały zadraźnienie skóry, zaprzestać na parę dni zabiegów, przykładać płatki, maczane w 1 proc. roztworze rezorcyny i twarz smarować krem. np. lanolinowym.

Piegi na piersiach i plecach można leczyć bardzo radykalnie, stosując silne środki złuszczające przez 5—10 dni.

Domowemi sposobami na piegi są:

1. Płyn: 75 g. wody różanej, 75 g. wody pomarańczowej, 2 gr. boraksu, zmieszać w buteleczce i białym płatkiem obmywać codziennie piegi. 2. 2 razy dziennie przecierać miejsca wodą kolońską, rozcieńczoną pół na pół z wodą różaną. 3. codzienne nacieranie 3—5 proc. wodą utlenioną. 4. sok ze świeżych ogórków lub niedojrzałych porzeczek albo świeże roztarte poziomki. 5. winnym octem lub rozcieńczonym zwilżyć twarz przy pomocy waty. 6. sokiem cytrynowym (jeśli za silny dodać trochę wody różanej), czysty działa jednak radykalniej. 7. wywar z kwiatu białej dziewanny. 8. w pół kwaterce olejku terpentynowego rozpuścić 3 gr. kamfory w proszku, dodać 1 gr. olejku z migdałów słodkich. 9. świeże ziarna bobu, wygotowane w wodzie rozetrzeć i jako kataplazmy przykładać na plamy. 10. mieszanina z 2 części soku rzeżuchy, z 1 częścią miodu, przecisnąć przez płótno, nacierać plamy rano i wieczorem. 11. Garść kczeńca gotować w ciągu godziny w litrze wody. Po każdym zabiegu nie wycierać miejsc, lecz niech wyschną.



Katarzyna Hepburn,
nowa gwiazda filmowa w Ameryce.

Przepisy gospodarskie.

Smardze w śmietanie.

Pierwsze wiosenne grzyby, smardze, dobrze przyrządzone niewiele ustępują w smaku grzybom prawdziwym. Smardze po oczyszczeniu z korzonków i ziemi obgotować raz w wodzie, durszlakową łyżką wyjąć, gdyż i tak już są bardzo wodniste, a w wodzie leżąc smak tracą i na kilkanaście minut wyłożyć na durszlaku lub sicie, aby dobrze osiąkły z wody. Na pół kilo smardzów zasmażyć w rondlu sporą łyżkę masła z dużą cebulą, pokrajaną drobno, wrzucić pokrajane grzyby, wymieszać, pod przykryciem dusić 10 min. od chwili zagotowania, osolić do smaku, popieprzyć, łyżkę mąki pszennej rozbić ze szklanką dobrej śmietany kwaśnej, wlać do grzybów, podgrzać nie więcej jak 2 minuty i podawać z przysmarzonemi grzankami z bułki, z gorącemi kartoflami z wody lub jako garnitur do kotletów siekanych czy odbijanych, pieczeni, polędwicy lub każdego smażonego czy pieczonego mięsa.

Z HODOWLI DROBIU.

Na biegunkę u kurcząt.

Na wiosnę w maju lub w czerwcu w dni chłodniejsze, dżdżyste dostają kurczęta często biegunki, która jest zaraźliwa. Objawia się najpierw b. silnym rozstrojem żołądka, brakiem apetytu, kurczątko, przymykając oczy, piszczy rozpaczliwie i żałośnie, pióra zjeżone i pozlepiane od nadmiernego potu. — Dawać należy wtedy lekarstwo poniższe: 1 gram bizmutu, pół g. benzonaftolu i pół g. tanalbiny, kulkę masła wielkości dużego orzecha włoskiego, łyżeczkę dobrej mąki pszennej, wszystko razem ugnieść, doskonale wymieszać tak, aby z tej masy robić pigułki dla maleńkich wielkości ziarnka pieprzu, dla większych ziarnka grochu i 3 razy na dzień po 1 pigułce dawać do połknięcia.

Oczywiście dla większej ilości kurcząt proporcję w stosunku odpowiednim powiększyć.

Sposób to wypróbowany i skuteczny.